

Dorota Pomykała (*3 lipca 1956 w Świerklańcu)

*Ta aktorka z śląskiej wsi Świerklaniec
postawiła na talent, śpiew, granie,
na dobre i na złe
na scenie, a jak nie,
to na małym i dużym ekranie.*

(ebs)

Dorota Pomykała - polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna, w młodości uchodziła za jedną z najpiękniejszych polskich aktorek.

Urodziła się 3 lipca 1956 w Świerklańcu, wsi położonej w województwie śląskim, w powiecie tarnogórskim, historycznie na Górnym Śląsku. Jednym z najbardziej znanych kompleksów leśnych regionu jest park Świerklaniecki. Ma on powierzchnię 154 ha. Są to historyczne założenia pałacowe-parkowe powstałe wokół piastowskiego Zamku i pałacu zwanego Małym Wersalem.

Przyszła na świat w szczęśliwej, kochającej rodzinie. Od dziecka uwielbiała śpiewać, ale ani o karierze muzycznej, ani aktorskiej nie myślała.

W 1975 ukończyła I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Smolenia w Bytomiu, a w 1979 PWST w Krakowie, dyplom odebrała w 1981. Miała już wtedy za sobą pierwsze doświadczenia aktorskie zdobyte na planie filmowym, dwie nagrody z przeglądów piosenki aktorskiej, a jej przyszłość zapowiadała się niezwykle obiecująco.

https://www.youtube.com/watch?v=_UTmSbsSEvI

Nigdy nie chciałam być aktorką - mówiła w magazynie "Śląsk". - Zawsze interesowała mnie psychologia.

Występowała w Piwnicy pod Baranami, a także w Teatrze Nowym w Łodzi, Teatrze Rozmaitości, Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, Teatrze Bagatela i Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Związana jest z Teatrem Starym w Krakowie. Od 1992 prowadzi z Danutą Owczarek Studio Aktorskie "ART - PLAY" i dwuletnią Policealną Szkołę Aktorską w Pałacu Młodzieży w Katowicach.

W latach 80. wystąpiła w rolach uwodzicielek, ale w żadnym z nich nie epatowała jednak nadmiernie nagością. Nie miała problemów z graniem łóżkowych scen, bo, jak sama przyznała, w porównaniu z innymi aktorami, po prostu rzadko w nich występowała.

Nigdy nie miałam takich wprost scen erotycznych. Zawsze, poczynwszy od "Wielkiego Szu", toczyło się to w takim "woalu" A teraz mi to już nie grozi, bo jestem starsza - mówiła w rozmowie z Wirtualną Polską.

https://www.youtube.com/watch?v=Oy05GSZ8U_Y

Nie tylko w swoich rolach, również w życiu prywatnym cieszyła się powodzeniem, mężczyźni wprost tracili dla niej głowę. Jan Englert, po tym jak zagrali razem w historycznym filmie "Ojciec królowej" (1978), wahał się, czy nie zostawić dla niej rodziny, dla Marka Grechuty stała się mużą:

<https://www.youtube.com/watch?v=D-Iu7hnrr7k>

Nigdy nie brakowało jej adoratorów. Mimo to nie miała szczęścia w miłości i długo z nikim nie związała się na

stałe. Jan Englert nie potrafił opuścić żony, Barbary Sołtysik, i dzieci, ale gdy tylko mógł, wyrwał się do Krakowa, by spędzić z ukochaną choć najkrótszą chwilę. Ona z kolei za każdym razem cierpliwie na niego czekała, dla niego potrafiła rezygnować nawet z interesujących propozycji filmowych. Ostatecznie uznali, że życie na odległość i pielęgnowanie związku w tajemnicy nie ma większego sensu.

W końcu każde poszło w swoją stronę, ale Dorota bardzo to przeżyła. Czuła się w pewnym sensie oszukana, bo przez wiele lat była zwodzona. Janek z jednej strony chciał z nią być, a z drugiej nie mógł zostawić rodziny... - zdradził w rozmowie z tygodnikiem "Świat&Ludzie" znajomy pary. Jak wyznała przed paru laty, w końcu znalazła partnera, z którym chce dalej iść przez życie. Żyją jednak z dala od zgiełku show-biznesu i przynosi im to szczęście.

Na scenie czy przed kamerą daje z siebie wszystko. W jednej sekundzie staje się graną przez siebie postacią. Takie poświęcanie się w pełni temu, co robi, wiele ją kosztowało. Przed laty musiała na pewien czas zrezygnować z występów. Czuła się wypalona. Bez przyczyny zaczęła się jękać, nie umiała wymówić normalnie kwestii czy zagrać konkretnych emocji. Zaszła się wtedy w górach. Potrzebowała czasu, by odzyskać energię, którą po drodze gdzieś straciła.

<https://www.youtube.com/watch?v=9W5GJ7M36ck>

Najtrudniejsze jest przestawienie się z jednego świata do drugiego. Mogę długimi okresami nie grać i nie przeszkadza mi to. Nie siedzę, nie psioczę, nie lamentuję, nie wydzwaniam, że taka jestem biedna i nieszczęśliwa. Dobrze czuję się sama ze sobą i mam co robić. Natychmiast, gdy biorę się do grania, to przestaję spać, jeść, właściwie świat się dla mnie nie liczy. Na maksa wchodzę w postać - mówiła w wywiadzie dla "Tele Tygodnia".

Szerszej publiczności znana jest z wielu telewizyjnych ról w popularnych serialach telewizyjnych.